GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE.

ŚRODA

3. PAŹDZIERNIKA 1917

NR. 233. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 10 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·30, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 53·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40 rocznie K 44·80) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, rocz. K 53·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Reprezentacya „Głosu Narodu“ w Warszawie: ul. Szpitalna 9. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz petit. lub jego miejsce) K —·20
„ układ tabelaryczny . . „ —·40
Nadesłane . . . . „ 1·—
Nekrologi . . . . „ 1·—
Komunikaty (po kronice) . . . . „ 2·—
Paski (2 i 3 stronica) . . . . . . „ 20·—
½ Paski poprzeczne . . . . . . „ 8·—
Załączniki, prospekty itp. dla prenumeratorów miejsc. za 100 egzempl. „ 1·—
dla prenum. zamiejsc. „ „ „ 2·—
Koresp. rozdzielonych 24 słów K 5, następne 10 słów K 1·50, powtórzenie od K 8.

Anglicy o Polsce.

Haga. „Manchester Guardian“, omawiając cele wojenne koalicyi, stwierdza, że koalicya stanowi związek narodów, w którym małe narody to samo mają prawo co duże. Dlatego też koalicya nie może wcześniej ogłosić swych celów wojennych, dopóki nie zbierze się ogólna konferencya przedstawicieli wszystkich narodów do niej należących. **Może się ona zebrać już w czasie nadchodzącej zimy.** Trzeba wprawdzie otwarcie przyznać, że trudności na wschodzie stanowią wielki szkopuł w jej zebraniu się i celach, jakim ma służyć. Jeśli Rosya sama nie potrafi walczyć o swe prowincye, to tem trudniej mogą to uczynić jej zachodni sprzymierzeńcy. Mimo to sądzimy, że Asquith wypowiada zapatrywanie całego kraju, jeśli przyłącza się do programu Wilsona, **mającego na celu oswobodzenie Polski.** Byłoby wielką tragedyą, aby Polacy walczyli o wyswobodzenie się z pod jarzma caratu na to, żeby dostać się pod jarzmo niemieckie. Taki wynik zacisnąłby tylko jeszcze silniej kajdany militaryzmu wokoło Europy.

Daremne usiłowania Kierenskiego.

Berlin. „Voss. Ztg“ donosi ze Sztokholmu, że Kierenskiemu ponownie **nie udała się próba utworzenia gabinetu koalicyjnego.** Aby umożliwić przyjście do skutku takiego gabinetu, dyrektoryat powziął następującą uchwałę: „Należy uznać koalicyę z tych wszystkich grup politycznych, które są gotowe do walki z zewnętrznym nieprzyjacielem, z wyłączeniem tych osób i partyi, które brały udział w aferze Korniłowa“. Kierenskij spodziewał się tą rezolucyą zbliżyć do kadetów. Tymczasem kadeci w odpowiedzi na rezolucyę dyrektoryatu powzięli uchwałę, że tylko wtedy wezmą udział w rządzie, jeśli 1) wojna prowadzona będzie aż do zwycięskiego końca, 2) rząd uniezależni się od wszelkich nieodpowiedzialnych partyi i organizacyi (chodzi o R. R. Ż) i 3) unieszkodliwione zostaną prądy antyrewolucyjne (Bolszewicy). Jeszcze ostrzejsze żądania postawił kongres handlowo-przemysłowy, który Kierenskij zwołał do Petersburga, a który **wprost domagał się zniesienia dyrektoryatu.** Kierenskij na tym kongresie zupełnie nie przemawiał, tylko po uchwaleniu rezolucyi oświadczył, iż zastrzega sobie decyzyę.

Hr. Czernin o rozbrojeniu i pokoju.

Budapeszt. B. kor. (Dokończenie przemówienia hr. Czernina). To są, moi panowie, główne zasady nowego porządku świata, które mamy na myśli, a wszystkie one opierają się na ogólnem rozbrojeniu. Wszak także i Niemcy w swojej odpowiedzi na notę Papieża z jak największym naciskiem opowiedziały się za ideą powszechnego rozbrojenia, a także i nasi dzisiejsi przeciwnicy przynajmniej po części już przyswoili sobie te zasady. W wielu punktach jestem innego zdania, niż pan Lloyd George, ale w tem się zgadzamy, że nie powinno już być więcej wojny rewanżowej. **Kwestya odszkodowań,** którą koalicya wciąż na nowo wysuwa, przybiera szczególny charakter, gdy się zważy spustoszenia, które jej armie zrządziły w Galicyi, w Bukowinie, w Tyrolu, nad Soczą, w Prusiech wschodnich, w obszarach tureckich i w niemieckich koloniach. Czy koalicya ma zamiary wynagrodzić nam to wszystko, czy też myli się tak dalece w ocenianiu naszej duszy, że spodziewa się jednostronnego odszkodowania? Sądząc po pewnych mowach, które słyszeliśmy, prawie skłonny jestem przypuszczać to drugie. Koalicya jak wiadomo, lubi swoje wywody programowe dekorować silnemi wyrażeniami. Trzymam się pod tym względem nieco innej metody. Sądzę, że siła państwa nie tkwi w silnych enuncyacyach jego kierujących mężów, owszem zwykle stoi w odwrotnym stosunku do tych słów. Wojny tej nie rozstrzygnie się dumnymi frazesami. Czegóż to nie nasłuchaliśmy się w tych latach wojny! Słyszeliśmy, że Niemcy mają być zniszczone, a monarchia rozkawałkowana, potem spuszczono z targu, chciano się zadowolić przekształceniem naszych stosunków wewnętrznych, teraz zaś nasi przeciwnicy, jak się zdaje, znajdują się w trzeciej fazie: nie stawiają za warunek ani naszego bytu, ani naszego prawa postanawiania o sobie, jako państwa, żądają tylko mniejszych lub większych rektyfikacyi granic. Przyjdą jeszcze inne fazy, chociaż większość ludności we wszystkich krajach nieprzyjacielskich dziś z pewnością stoi już na zasadzie tego pokoju przez porozumienie, którą my w monarchii austro-węgierskiej już przed pół rokiem zaproponowaliśmy pierwsi i której zasady główne teraz właśnie znowu rozwinąłem. Siły naszej nie szukamy w wielkich słowach, szukamy i znajdujemy ją w sile naszych sławnych armii, w trwałości naszych przymierzy, w wytrwałości naszej ludności w głębi kraju i w rozsądku naszych celów wojennych. A ponieważ nie żądamy żadnych utopii i ponieważ każdy obywatel monarchii, w polu czy w domu wie o co walczy, dlatego **jesteśmy pewni, że nasz cel osiągniemy. Nie można nas złamać, nie można nas zniszczyć.** Świadomi naszej siły i zdając sobie jasno sprawę z tego, co chcemy osiągnąć, ale co też musimy osiągnąć, idziemy dalej naszą drogą. My w monarchii austro-węgierskiej nie potrzebowaliśmy przebywać tej drogi wstecz, która prowadzi od zniszczenia nieprzyjaciół przez różne fazy, w końcu do celów o wiele skromniejszych, myśmy od samego początku jasno nasz cel określili i przy nim pozostaliśmy do dziś. Po której stronie tedy jest siła, a po której słabość, to pozostawiam spokojnie ocenie świata. Ale nie chciałbym, żeby ktokolwiek łudził się co do tego, że ten program tak pokojowo zmoderowany, nie obowiązuje i nie może obowiązywać nas po wieczne czasy. Jeżeli nasi nieprzyjaciele nas zmuszą do prowadzenia wojny dalej, to **będziemy musieli nasz program zrewidować** i zażądać z naszej strony rekompensaty. To co mówię, to mówię dla obecnej chwili, ponieważ mam przekonanie, że pokój światowy mógłby przyjść do skutku dziś na tej podstawie, jaką wyłuszczyłem. Ale **gdyby wojna miała się toczyć dalej, zastrzegamy sobie wolną rękę.** Jestem niezłomnie przekonany, że **za rok będziemy stali** bez porównania **jeszcze lepiej,** niż dziś, ale uważałbym za zbrodnię, z powodu jakichś korzyści materyalnych czy terytoryalnych, prowadzić tę wojnę choćby o jeden dzień dłużej, niż tego wymaga całość monarchii i zabezpieczenie przyszłości. Z tego względu jedynie byłem za pokojem przez porozumienie i jeszcze dziś jestem za nim. Ale jeżeli nasi nieprzyjaciele nie chcą słuchać, jeżeli nas zmuszą kontynuować te mordy, to zastrzegamy sobie rewizyę naszego programu i swobodne określenie naszych warunków. Nie żywię zbytniego optymizmu co do skłonności koalicyi, by teraz na podstawie powyższej zawrzeć pokój przez porozumienie. Ogromna większość całego świata pragnie tego naszego pokoju, opartego na porozumieniu, ale mała garstka ludzi chce mu przeszkodzić. W takim wypadku z zimną krwią i spokojnymi nerwami pójdziemy dalej naszą drogą. Wiemy, że możemy przetrwać, przetrwać i w polu i w głębi kraju. Nie byliśmy nigdy małodusznymi w minionych ciężkich godzinach i nigdy zarozumiałymi w chwili zwycięstwa. Nasza godzina przyjdzie, a z nią i pewna gwarancya wolnego pokojowego rozwoju Austro-Węgier.

Reforma pruskiej Izby Panów.

Berlin. Pisma niemieckie podają szczegóły o zamierzonej reformie pruskiej Izby panów. Będzie ona podobna do struktury pierwszej Izby alzacko-lotaryńskiej. Poszczególne sfery zawodowe będą posiadały swych przedstawicieli z wyboru, ale **ponadto zostanie stworzona znaczna ilość członków Izby ze sfer agrarno-konserwatywnych, którzy tym sferom dadzą wielką przewagę.** Królowi zostanie zastrzeżone prawo powoływania ze swej strony do Izby, zostanie tylko oznaczony numerus clausus.

W tych warunkach, zdaniem pism niemieckich, **lewica Izby posłów wystąpi z silną opozycyą przeciw temu projektowi.** O ile bowiem koła agrarno-konserwatywne otrzymają przewagę w Izbie panów, zapowiedziane rozszerzenie prawa wyborczego do sejmu pruskiego nie będzie miało właściwie wartości. Izba panów będzie mogła bowiem każdej chwili obalić uchwały sejmu. W ten sposób nastąpiłoby tylko formalne przesunięcie wpływów konserwatywnych z sejmu na Izbę panów, a o tyle jeszcze w gorszych warunkach, że wobec numerus clausus król nie miałby nawet możności przez nominacye wywrzeć nacisku na uchwały Izby. Zdaniem pism berlińskich lewica przedewszystkiem domagać się będzie zniesienia ograniczeń praw królewskich.

ŻĄDANIA ROBOTNIKÓW PRASKICH.

Wiedeń. W Izbie posłów zjawiła się wczoraj deputacya organizacyi robotniczych pięćdziesięciu czeskich fabryk, która przedłożyła zarówno gospodarcze, jak i polityczne żądania. Domagała się ona usunięcia szykan ze strony władz oraz środków do życia. Deputacyę przyjęli ministrowie Toggenburg, Czapp i Hoefer.

Przesilenie w Rosyi.

Konferencya demokratyczna w Petersburgu stoi przed ważnemi zagadnieniami. Rozstrzygnięcia jej będą miały doniosłe znaczenie dla ukształtowania się stosunków wewnętrznych w Rosyi. Rząd pierwotnie zachowywał się wobec niej z rezerwą, następnie jednak pod naciskiem nastroju w kraju musiał uznać jej poważne znaczenie. Wszyscy wybitni przedstawiciele demokracyi rosyjskiej przybyli na nią, a sam Kierenskij we wstępnem przemówieniu uznał jej wartość.

Przedewszystkiem przybyli na konferencyę delegaci rad robotniczo-żołnierskich i związków włościańskich, które to organizacye objęły gęstą siecią całą Rosyę. Przyłączyli się do nich przedstawiciele organizacyi urzędniczych, związków współdzielczych, rad miejskich i t. p. Na pozór dziwnem się wydać musi, że obok czysto-robotniczo-rewolucyjnych związków stanęły organizacye, które dotychczas znajdowały się całkiem w rękach burżuazyi. Trzeba jednak pamiętać o tem, iż po ostatnich wyborach w zupełności charakter tych organizacyi się zmienił. Wszędzie żywioły rewolucyjne wzięły górę.

Wedle relacyi pism rosyjskich, Kierenskij po zamachu Korniłowa znalazł się w trudnem położeniu. Z jednej strony zerwał z nim Czernow, najradykalniejszy członek gabinetu. Z drugiej zaś cofnęli się kadeci. Ci ostatni oświadczyli, iż uważają, że w tak krytycznej chwili gabinet musi mieć „jednolity“ wygląd. Przez takie jednak postawienie sprawy znalazł się Kierenskij w przymusowem położeniu. Rozpoczął on, coprawda, zaraz starania o utworzenie nowego gabinetu i usiłował najpierw ponownie pozyskać kadetów. Ale oburzenie w kołach rewolucyjnych przeciw tym ostatnim było bardzo silne, gdyż zarzucano im, że oni właśnie ośmielili swem poparciem Korniłowa do wystąpienia. Wobec tego kombinacya z kadetami upadła. Kierenskij zwrócił się więc do przedstawicieli wielkiego przemysłu, ale ci znowu uczynili swój udział w gabinecie zależnym od postawy kadetów. Wyłoniła się więc myśl stworzenia dyrektoryatu. Kierenskij stanowczo odrzucił zamiar utworzenia czysto socyalistycznego rządu, gdyż liczył się z następstwami, które stworzyłyby zbyt silny rozłam między mieszczaństwem a sferami rewolucyjnemi. Socyaliści odmówili jednak udziału w rządach dyrektoryatu i przedstawiciele ich Skobelew i Aksentjew ustąpili, a Rada R. Ż. potępiła jego działalność. I wtedy wyłoniła się myśl zwołania Konferencyi Petersburskiej, a wraz z nią utworzenie koalicyjnego rządu.

Rewolucyjna demokracya zwołała ją, aby stworzyć platformę do porozumienia. „Raboczaja Gaz.“ pisze o celach narad, że mają one na podstawie uczciwego porozumienia dać podstawy do współpracy żywiołów rewolucyjnych z burżuazyą. Twierdzi ona wprawdzie, że dotychczas taka kooperacya wiązała zawsze ręce rewolucyi, a pozostawiała swobodę burżuazyi, ale spodziewa się, że ta ostatnia wejdzie na drogę prawdziwie demokratycznych czynów, a tem samem umożliwi utworzenie rządu odpowiedzialnego przed narodem.

Apostrofy te skierowane w stronę kadetów są już znacznie skromniejsze, niż były miesiąc temu. Przed miesiącem żądały sfery rewolucyjne pociągnięcia do odpowiedzialności kadetów za ich rzekomo antyrewolucyjne tendencye. Dziś szukają z nimi zbliżenia. Ale kadeci nie są do tego bardzo skorzy. Czując siłę, jaką reprezentują i dlatego odmawiają na razie udziału w koalicyjnym gabinecie.

Sytuacya zrozumiałą staje się, jeśli dodamy, że walka, jaka między partyami się rozgrywa, nie obejmuje tylko politycznych momentów. Chodzi przecież o sprawy podstawowe, o prawo własności. Wspomnieć wystarczy, że partye socyalistyczne propagują w swych programach wywłaszczenie z ziemi bez odszkodowań. Długi, ciążące na ziemi, mają być spłacone przez pożyczkę, która znowu obciążyłaby klasy posiadające.

Wobec takich głęboko sięgających przeciwieństw pomyślny wynik narad w Petersburgu jest bardzo wątpliwy. Jednak sytuacya jest taka, iż ze względu na przyszłość Rosyi rozstrzygnięcie zapaść musi i to zasadnicze i radykalne.

Synteza stulecia.

Znany historyk, Aleksander Kraushar, wygłosił w warszawskiem Towarzystwie miłośników historyi odczyt na temat: „Synteza dziejów porozbiorowych Królestwa Polskiego 1795—1916, w którym zarysował linię zasadniczą stuletnich losów tej największej dzielnicy naszego kraju.

W rozmyślaniach nad dziejami społeczeństwa polskiego w epoce, która nastąpiła po pozbawieniu go politycznej udzielności i możności swobodnego rozwoju, nietylko narodowego, lecz i ekonomicznego i społecznego, nastręcza się badaczowi wdzięczne zadanie — wyjaśnienia owych czynników twórczych, które, wbrew tamującym życie narodowe warunkom, sprawiły, że organizm polityczno-społeczny Polski potęgował swą moc, trwałość i oporność przeciw wszelkim zamachom wrogim z zewnątrz. Kierowniczemi czynnikami w akcyi obronnej, były zawsze wyjątkowe jednostki, które, ożywione patryotyzmem, dobrą wolą i zdolnościami wybitnemi, nie pozwalały społeczeństwu poddawać się zwątpieniu, lecz wskazywały mu drogi, prowadzące do ocalenia i do utrzymania nici tradycyi przeszłości.

Dzięki takim właśnie jednostkom, które na drodze legalnej zmierzały stale ku temu, co żywioły gorętsze ofiarnością krwi i poświęcenia najdroższych skarbów doczesnych: życia i mienia, starały się bezowocnie, niestety, w kilkakrotnych porywach powstańczych osiągnąć na drodze walki orężnej — przedstawiają dzieje porozbiorowe Królestwa Polskiego obraz dla badacza niezmiernie pouczający i nastręczający pole do refleksyi, doniosłości wyjątkowej.

W dziejach ludzkości, wogóle, ważą umysły ludzi wielkich i wybitnych. One to kierują siłą mas. Ich poczynaniom zawdzięczają narody dorobek dzieł trwałych, prze-

---

WACŁAW SIEROSZEWSKI.

W SZPONACH.

9

Z CYKLU „KU WOLNOŚCI“.

Głód mu dokuczał.

— Kiedyż nareszcie dadzą jeść! — rozmyślał, oglądając obdrapane i pokreślone startemi napisami ściany. Wśród nich najczęściej powtarzał się alfabet, rozstawiony w następującym porządku:

a b c d
e f g h
i k l m
n o p r
s t u w
y z ż

Zrozumiał odrazu, że to jest alfabet do stukania i zamierzał po cichu zacząć się w stukaniu ćwiczyć, głód jednak odbierał mu siły i ochotę do wszystkiego. Jedynie czujny słuch łowił najmniejszy szelest na korytarzu.

— Kiedyż nareszcie dadzą obiad?.. Jeść!.. Ach, jak mi się chce jeść!..

Chwilę rozmyślał o tem, co robią rodzice i wspominał, łykając ślinę, skromne matczyne obiady, potem znowu usiadł i ani się spostrzegł, jak znowu sen go zmorzył.

Znowu ostro stuknęło okieneczko we drzwiach.

— Spisz!.. Powiedziano, że nie wolno! Chcesz, iżbym podał cię w raporcie — głupi chłopaku — rozległ się chrapliwy głos. Wiechcie tych samych rudych wąsów ruszały się gniewnie pod czerwonym nosem w kwadraciku okienka.

Józef skoczył ku niemu.

— Czy prędko dadzą jeść?.. Nie jadłem od wczoraj!

— To się mnie nie tyczy! — odrzekł głos.

Okienko zastrzasnęło się z loskotem, zanim Józef zrozumiał odpowiedź. Nareszcie rozległy się w korytarzu szmery i kroki tupotania, jakby posuwanego po asfalcie podłogi wózka; rozdęte nozdrza Józefa uchwyciły miłą woń kapuśniaku, głód jeszcze ostrzej zaświdrował mu w żołądku i luba słabość obezwładniła członki.

Czujnem uchem łowił zbliżające się do jego celi szelesty. Zapach kapuśniaku wzrastał. Co to? Minęli go?! Pojechali dalej... Dają w sąsiedniej celi... Może zapomnieli o nim!

Odważnie zbliżył się ku drzwiom i zastukał. Długo mu nie odpowiadano. Szmery w korytarzu oddalały się, więc stukał coraz głośniej, coraz natarczywiej. Wreszcie błysnęło oko w judaszu, a potem stuknęła furteczka. Z okna wyjrzał już inny nos i inne wąsy.

— Czego?

— Obiad? Nie dostałem obiadu!

— Nie dostaliście, bo niema rozkazu. Bez rozkazu tu nic nie robią!

— Więc co mam czynić, żeby dostać jeść? Przecież mi się należy!

Klucznik wzruszył ramionami i chciał zamknąć okienko.

— Czy nie mogę kupić trochę chleba za własne pieniądze? Mam w kancelaryi trzy ruble... Zabrali mi z portmonetką.

— Zakupy we wtorki i piątki... Przyjdę w terminie po zamówienia...

Okienko zatrzasnęło się.

Chłopiec stał długo odurzony i drżący przed okutemi w żelazo drzwiami, wsłuchiwał się w oddalające się po korytarzu ciężkie kroki i starał się zebrać wzburzone myśli.

— Aha! Chcą go pewnie głodem zmusić do zeznań! — błysnęło mu w głowie podejrzenie.

I nagle bolesny spokój połączony z lekkim szumem w uszach uciszył w nim wszystko, nawet kurcze głodowe.

— Nic z tego!.. — szeptał suchemi ustami, siadając na stołku. — Ha, więc to prawda, więc... torturują!.. Co mu jeszcze mogą zrobić: mogą go bić, **mogą** wbijać drzazgi za paznogcie, mogą ściskać nogi, ręce i głowę żelaznym pierścieniem, mogą go podnieść na dybę, mogą go kołem łamać...

Przypomniał sobie średniowieczne, wyczytane w książkach opowieści o inkwizycyi, o praktykach katowskich.

— Moskale do wszystkiego są zdolni!.. Dlaczegóżby nie mieli tego robić.

Przypomniał sobie zimne, wyrafinowane okrucieństwo dyrektorów, inspektorów i nauczycieli w gimnazyach rządowych, gdzie się dawniej uczył; zwierzęce mordy policyantów i spotykanych na ulicy oficerów, przykłady przemocy, naigrawających się z praw ludzkich i Boskich, doświadczone przezeń już tylekroć razy w jego krótkiem życiu. Myślał o tem, drżąc z gniewu i pogardy, aż zaciął się w sobie, opuściło go naraz drżenie lęku, odpędził precz od siebie groźne widmo katuszy.

— Raczej język sobie odgryzę, język sobie odgryzę, a nie powiem, a nie powiem — postanowił z zaciętym spokojem i oparłszy czoło na położonych na stole rękach, zamknął oczy.

Wobec tego, co go czekało, jakie znaczenie mogło mieć naruszenie zakazu snu i wogóle jakiegokolwiek zakazu?! Drwi sobie z wszelkich prawideł więziennych.

Nie ruszył się, choć usłyszał, że klucznik zagląda do „judasza“, nie odpowiedział, gdy ten otworzył okienko, i krzyknął nań grubijańsko.

Dopiero, gdy otworzyły się drzwi i klucznik, przestąpiwszy próg, szarpnął go za rękaw, odezwał się:

— Dajcie mi spokój!... Nie będę was słuchał!

— Są prawidła na ścianie, niech pan przeczyta...

— W prawidłach powiedziane, że dajecie jeść codzień.

— To nie moja rzecz!

— Wynosić się!...

— Ho, ho!... Nie takich my tutaj ukrócali!

Chłopak nic nie odrzekł i głowę znów na stole oparł.

Klucznik popatrzał nań chwilkę złemi oczyma, cofnął się i drzwi za sobą zatrzasnął.

Rychły zmrok napełnił celę, zabłysło na korytarzu światło, poczem w otworze nad drzwiami za szarym od kurzu i brudu szkłem pojawiła się blada, kopcąca lampka.

Żółtawe jej światło ledwie — ledwie rozświetlało zmrok celi. Józef wciąż siedział z czołem opartem o położone na stole dłonie i sennie przebiegał myślą życie przeżyte.

(Ciąg dalszy nastąpi).

kazywany z pokolenia w pokolenie. Potęga materyalna państw, zdobycze w dziedzinie wpływu ich na losy świata i pojedyńczych społeczeństw utrwalają się dzięki przewadze i kierownictwu wybrańczych jednostek.

Stosując taką prawdę, zdobytą dzięki doświadczeniu wieków i przykładom z historyi narodów kulturalnych — do dziejów naszego narodu, spostrzegamy, że epoki najbujniejszego jego rozkwitu militarnego, umysłowego i kulturalnego przypadają na czasy, gdy dzięki sprzyjającym warunkom posiadaliśmy w narodzie zastęp mężów dzielnych, myślących, energicznych, zdolnych i powołanych do kierowania jego losami — zgodnie z jego misyą cywilizacyjną w stosunku do sąsiadów i własnego społeczeństwa.

Prawdą jest, niestety, że nie zawsze powodzenie wieńczyło usiłowania owych wybrańczych jednostek. Działo się to wtedy, gdy przemoc materyalna zewnętrzna brała górę nad ich potęgą duchową i najzbawienniejszemi celami i zamiarami. Dowód tego mieliśmy w dziejach reform wewnętrznych Polski na schyłku wieku XVIII, gdy usiłowania zastępu mężów najzasłużeńszych w narodzie w niwecz obróciła przemoc zewnętrzna. Lecz i wtedy ujawnił się wpływ zbawienny owych wybrańczych jednostek oddziaływaniem na umysły i serca pokolenia pogrobowców Rzplitej.

Owa to misya, przekazana przez wielkich mężów myśli i czynu z czasów upadku kraju pokoleniom następnym, ujawniła się w szeregu okresów dziejowych wieku XIX i w stuleciu bieżącem. Ona to wypełnia smutne i krwawe karty czasów dawno minionych, nowszych i najnowszych, wykazując faktami znamiennemi — wpływ przemożny oddziaływania jednostek wybrańczych na społeczeństwo. Rozpoczęła się owa misya bezpośrednio po ostatecznym rozbiorze Rzplitej.

Po szczytnych epizodach wielkiego sejmu, konstytucyi 3 maja i powstania Kościuszkowskiego nastąpił upadek ducha narodowego, obezwładnienie sił wśród społeczeństwa, które ujrzało się nagle skazane na męki bytowania pod rządami obcemi.

Akcyę podejmują wodzowie legionów polskich. Idea wskrzeszenia Polski jest ich hasłem. Naród budzi się z uśpienia i bezwładu. W kraju, pod rządem obcym, mężowie wybitniejsi nawołują do pielęgnowania języka rodzimego i nauk. Tworzą Towarzystwo przyjaciół nauk, instytucyę nie akademicką, lecz społeczną, wnikającą we wszystkie dziedziny narodowego bytu, wprowadzającą reformy w życiu potocznem, poczynając od budowania domów włościańskich, aż do najwyższych zagadnień nauki i poszanowania tradycyi i pamiątek narodowych.

Utworzenie Księstwa Warszawskiego powołuje do działania zastęp mężów wybitnych, którzy wśród walk orężnych, toczonych w kraju i poza krajem, podejmują skuteczną pracę nad wprowadzeniem do wewnętrznego zarządu Księstwa sprawności i ładu w dziedzinach administracyi, oświaty i sądownictwa. Takież zadanie spełniali za Królestwa Kongresowego znakomici mężowie stanu. Piętnastoletnie zaledwie istnienie owego Królestwa dało narodowi najświetniejszą organizacyę organizacyjną i skarbową, dało mu księgę praw osobowych, wzorową hipotekę, uniwersytet, Towarzystwo kredytowe ziemskie. Bank polski, politechnikę i szkolnictwo wzorowe. Dało mu armię, wzorowo zorganizowaną i szereg monumentalnych gmachów w stolicy. Niestety, nie było danem krajowi doczekać się plonu dojrzałego tak owocnej pracy. Wybuch listopadowy był następstwem ucisku i systematycznego gwałcenia konstytucyi Królestwa.

Upadek powstania zmusił inteligencyę krajową do emigracyi, ale pomimo to nie ustawała poza krajem i w kraju praca nad budzeniem ducha narodowego, dzięki ofiarnym jednostkom, które nie dozwalały narodowi zapomnieć o tradycyi przeszłości. Płynęły z Zachodu echa arcydzieł twórczości rodzimej. W kraju budzi się wspaniała literatura. Wyniki pracy pokolenia polistopadowego, nie tylko w dziedzinie umysłowości, lecz i w dziedzinach przemysłu, handlu, komunikacyi lądowych, wodnych, zasłużyły na wdzięczną pamięć potomności.

Dzieje lat, poprzedzających wybuch styczniowy 1863 r., przedstawiają obraz zmagania się stronnictwa czynu, prącego do porwania za oręż, ze stronnictwem reform wewnętrznych, na którego czele stanął mąż niepospolitej energii margr. Wielopolski.

Po upadku powstania styczniowego akcya burzycielska biurokracyi rosyjskiej sprowadza klęskę ekonomiczną, ale budzi ducha oporności w narodzie. Wbrew zamierzeniom caratu, rozwija się znamiennie życie w ogniskach prowincyonalnych. Tworzą się instytucye kredytowe i rozwija się praca podziemna nad budzeniem samowiedzy wśród mas ludowych. Literatura ojczysta przekracza szranki kraju i staje się dorobkiem wszechświatowym. Bogactwo ekonomiczne z rozwojem przemysłu wzrastało stopniowo. W takiej sytuacyi politycznej, ekonomicznej i obyczajowej Królestwa, nastąpił w r. 1914 od półtora wieku wyczekiwany wybuch wojny europejskiej i jej następstwo: zerwanie wiekowego sojuszu między Niemcami a Rosyą.

Przed Radą regencyjną.

Na łamach petersburskiego „Dziennika Polskiego“, oficyalnego organu „Rady polskiej zjednoczenia międzypartyjnego“ w Rosyi, wystąpił znany polityk narodowo-demokratyczny prof. Stanisław Grabski z zasadniczym artykułem o nowej sytuacyi politycznej w Królestwie i o nowej fazie rozwoju sprawy polskiej. W artykule tym, zatytułowanym „W przededniu nowego etapu“ pisze prof. Grabski:

„W tych warunkach powołanie przez państwa centralne Rady Regencyjnej, złożonej w większości, jeśli nie całkowicie, z osób wypróbowanej siły charakteru i pilnie strzegących samodzielności polityki polskiej, będzie znacznym krokiem naprzód ku niepodległości Polski. Rada Regencyjna, która potrafi naprawdę zachować samodzielność polityki Królestwa pomimo jego okupacyi przez państwa centralne i będąca niezależnym wobec państw tych reprezentantem woli kraju, jego potrzeb i żądań, a nie doradczym przy niemieckim generalnym gubernatorze organem — stać się może rzeczywistym budowniczym państwa polskiego, nie państewka buforowego, bez własnej siły i znaczenia, ale niepodległego naprawdę państwa polskiego.“

Z obozu niemieckiego.

Wiedeń. (Telefonem). Dzienniki wiedeńskie donoszą, że między prezydyami Związku narodowo-niemieckiego a partyi chrześcijańsko-społecznej odbyły się wspólne narady, na których stwierdzono zupełną zgodność zapatrywań obu partyi na sytuacyę polityczną. Uchwalono nadto wytłómaczyć rządowi, że powinien Czechów i socyalistów zawiadomić do czego ich obecna taktyka doprowadzić musi. Chciano w ten sposób zniewolić rząd, aby zagroził odroczeniem lub nawet rozwiązaniem parlamentu. Do takiego jednak ostrzeżenia ze strony rządu prawdopodobnie nie przyjdzie. Premier gabinetu konferować będzie z przedstawicielami stronnictw, przedewszystkiem z Kołem polskiem. W rokowaniach z Kołem nie ma jednak dr Seidler obiecać nominacyi namiestnika cywilnego, gdyż jest to prerogatywa Korony. Czechów ma próbować premier ułagodzić przyrzeczeniem rozpisania wyborów w okręgach, gdzie posłowie przez skazanie potracili mandaty.

Ze spraw parlamentarnych.

Wiedeń. B. kor. Na wczorajszej konferencyi przewodniczących klubów uchwalono, by wnioski w sprawie rekwizycyi w Galicyi i na Bukowinie przydzielić komisyi gospodarstwa wojennego, polecając jak najszybsze zdanie sprawy.

Wiedeń. B. kor. Na wczorajszem posiedzeniu zgodnie z propozycyą prezydenta wzięto pod koniec posiedzenia na porządek dzienny ustawę, uchwaloną przez komisyę gospodarczą wojenną, w sprawie zarządzenia odwetu na polu gospodarczem i prawnem z okazyi wydarzeń wojennych. Ustawę tę załatwiono w drugiem i trzeciem czytaniu.

O MINIMUM EGZYSTENCYI.

Wiedeń. (Telefonem). Pos. Klofacz i tow. wnieśli w Izbie, aby podwyższone zostało wolne od zajęcia minimum egzystencyi na 4000 K.

Wrzenie w Rosyi.

Konferencya demokratyczna w Petersburgu.

Petersburg. B. kor. Pet. Ag. Tel. donosi: Na posiedzeniu wieczornem konferencyi demokratycznej większość zajęła stanowisko przeciw współpracy żywiołów mieszczańskich. Podczas posiedzenia delegacya 200 robotników, robotnic i żołnierzy usiłowała wtargnąć do sali, oświadczając, że występuje imieniem półmiliona robotników, którzy wysłali ich, aby zaprotestować przeciw radzie koalicyi i domagać się natychmiastowego pokoju oraz zniesienia prywatnej własności. Następnie delegacyę, ustawioną w sześć rzędów, dopuszczono do posiedzenia, aby przedstawiła życzenia.

WYGNANIE BRATA CARSKIEGO.

Berno. Rosyjskie biuro prasowe donosi: Rząd rosyjski skazał na wygnanie byłego ministra Chwostowa, generała Hurkę, oraz W. ks. Michała Aleksandrowicza, brata carskiego. Rządy koalicyjne zgodziły się na to.

LOSY KORNIŁOWA.

Wiedeń. (Telefonem). Dzienniki wiedeńskie podają szereg informacyi o stosunkach w Rosyi na podstawie doniesień ze Sztokholmu i Haparandy, które brzmią dosyć pesymistycznie. Gen. Korniłow i 15 generałów jego partyi zostało internowanych w twierdzy Petropawlowskiej. Niektóre oddziały wojsk domagają się, aby synod wyklął Korniłowa. Bolszewicy opanowali zupełnie sytuacyę w Petersburgu, a przywódca ich Trocki domaga się gilotyny dla burżuazyi.

ATAK LOTNICZY NA ANGLIĘ.

Wiedeń. (Telefonem). „Abend“ donosi, że kilka ważniejszych urzędów przeniesiono z Londynu w głąb kraju z powodu ustawicznych ataków lotników niemieckich na miasto.

Londyn. B. kor. **Urzędownie:** Podczas wczorajszego ataku powietrznego zabito 10 osób, a 30 zraniono.

ATAKI POWIETRZNE NA STUTTGART.

Karlsruhe. Urzędownie donoszą ze Stuttgartu: W nocy na niedzielę atakowali lotnicy nieprzyjacielscy dwukrotnie miasto bombami. Po największej części padły bomby na ulice i próżne place. Większych szkód nie było. Wyleciało mnóstwo szyb z okien i pospadały dachówki. Z ludzi utraciło życie trzech mężczyzn, zaś kilka kobiet zostało zranionych. Nazajutrz, późnym wieczorem, znowu urządził nieprzyjaciel atak.

ANGLIA ZAJMUJE OKRĘTY SZWEDZKIE.

Sztokholm. Z Amsterdamu donoszą do „Dagens Nyheter“: Anglia usiłuje powstrzymać dowóz węgli z Rotterdamu do Szwecyi. W ostatnich dwóch tygodniach zabrali Anglicy i odstawili do Grevesend pięć szwedzkich okrętów, naładowanych węglem, które już wracały do kraju. Zaginął też jeden parowiec, który wyruszył w drogę ze Szwecyi do Holandyi. Prawdopodobnie doznał on tego samego losu.

Komunikat rosyjski.

Wiedeń. Komunikat rosyjski z 30. z. m.: Na frontach: północnym, zachodnim, południowo-zachodnim i rumuńskim ogień karabinowy i działalność wywiadowcza.

Dnia 26. z. m., około godziny 11 w nocy, natknął się u południowego krańca wyspy Oesel kontrtorpedowiec „Ochotnik“ na minę założoną przez nieprzyjacielską łódź podwodną i szybko zatonął. Około wieczora została wyrzucona na brzeg mała łódka z kilkoma marynarzami, z których czterech było zranionych. Jedna łódź motorowa oraz jeden kuter zostały wysłane na ratunek. Z oficerów żaden nie okazał życzenia opuszczenia torpedowca. Wszyscy utonęli.

Według wiadomości, nadeszłej 29. z. m. uratowano z torpedowca „Ochotnik“ tylko 43 marynarzy. Wszyscy oficerowie, jak i czwarta część załogi, dobrowolnie pozostali na pokładzie i wraz z okrętem poszli na dno.

Zajęcie Ramadie.

Wiedeń. Komunikat angielski z Mezopotamii: W piątek zaatakowaliśmy główne pozycye w okolicy Ramadie. Po ciężkiej walce, która trwała przez cały dzień, zostały wzięte wszystkie główne pozycye dokoła Ramadie. O dwie mile od miasta zamknęła kawalerya łańcuchem wojsk dostęp do miasta, a od północy zamykał go przepływający tamtędy Eufrat. W nocy usiłował nieprzyjaciel urządzić wypad na zachód, ale kawalerya zastąpiła mu drogę. O świcie został znowu podjęty atak. W sobotę przed południem poddał się nieprzyjaciel wszędzie. Zdobyliśmy działa, broń, amunicyę, wiele sprzętu wojennego i wzięliśmy kilka tysięcy jeńców wraz z Achmedem Bejem i całym jego sztabem. Nieprzyjaciel był całkiem zaskoczony. Prawie cała załoga Ramadie dostała się w nasze ręce. Inny oddział z Bagdadu natknął się we czwartek na nieprzyjacielską kawaleryę. W ostrej utarczce wyrządził nieprzyjacielowi straty. Jako zdobycz uprowadził 300 wielbłądów i 4 jeńców.

HR. KAROLYI NIE JEDZIE DO BERNA.

Wiedeń. Hr. Karolyi, który miał wziąć udział, jako delegat, w konferencyi „Związku narodów“ w Bernie, otrzymał paszporty z ministeryum spraw zagranicznych, i wczoraj wyjechał z Wiednia do Berna. Ponieważ jednak miał przejeżdżać przez terytoryum niemieckie, a **rząd niemiecki postawił pewne warunki**, zaniechał hr. Karolyi podróży do Szwajcaryi i jeszcze wczoraj wrócił do Budapesztu.

ZAPOWIEDZ MOWY BONAR LAWA.

Wiedeń. (Telefonem). Z Amsterdamu donoszą, że Bonar Law wygłosi niebawem w Manchester wielką mowę polityczną o celach wojny Anglii.

Dymisya gabinetu szwedzkiego.

Sztokholm. (B. kor.) Wobec wyników wyborów gabinet podał się do dymisyi, Król zastrzegł sobie pozostanie ministrów w urzędowaniu, aż zbada prośbę ministrów.

KRONIKA.

Z miasta.

KOBIETY A ZJAZD PRZEMYSŁ. Otrzymujemy następujące pismo: Po treściwych sprawozdaniach ze zjazdu przemysłowego w Krakowie, niech także da się słyszeć słowo prawdy może przykre, lecz podyktowane szczerością i poczuciem sprawiedliwości. Mamy już w kraju zastęp kobiet, które się żywo sprawą przemysłu kobiecego zajmują, mamy w Krakowie tak wiele obiecujące organizacye przemysłowo-handlowe kobiece, a mimo to do współudziału w zjeździe i wygłoszenia referatów z dziedziny ich prac, wcale kobiet nie zaproszono. Zgłosiły się więc same, chcąc zapoznać szersze sfery z zakresem dotychczasowej pracy i planami na przyszłość w dziedzinie przemysłu kobiecego, zaledwie jednak do tego je dopuszczono, tworząc na zjeździe sekcyę przemysłu kobiecego. Sekcya ta została w dalszym ciągu przez komitet organizacyjny zupełnie zignorowaną, bo nawet w programie drukowanym, a obejmującym referaty wszystkich sekcyi, zapomniano o sekcyi przemysłu kobiecego. Na wygłoszenie referatów trzech pań o przemyśle koronkarskim, hafciarskim i bieliźniarskim wyznaczono salę na uboczu, nie przysposobioną do odczytu, na II piętrze, podczas gdy cały zjazd odbywał się na I piętrze. Dalej, wobec braku ogłoszeń, rzecz oczywista, że zainteresowanie tą sekcyą nie mogło być dostateczne i oprócz osób stale i wytrwale troszczących się o te gałęzie przemysłu kobiecego, nikt inny nie mógł nawet trafić do sali odczytowej sekcyi kobiecej.

A przecież nie o to chodziło, aby się wypowiedzieć między sobą tj. w gronie osób i tak życzliwych i oddanych pracy przemysłowej kobiet, ale by trafić prośbą lub radą do osób miarodajnych, wpływowych, a nie mających ciągłej styczności z przemysłem kobiecym. Przemysł ten z pewnością nie zasługuje na lekceważenie i my kobiety bowiem pragniemy stać godnie przy pracy koło budowy dobrobytu narodu. — Już dziś, zwłaszcza w czasie wojny, liczne warsztaty przemysłowe kobiece dały dowody tężyzny i wartości swej pracy.

Kilka organizacyi kobiecych, które już pracują w kraju i te, które powstają w obecnej dobie, łączą się w tych słowach, by zwrócić na przyszłość uwagę komitetów wszelakich zjazdów przemysłowych, aby nad przemysłem kobiecym nie przechodzono do porządku dziennego, lecz zrozumiano, że i ten przemysł to potężna i z dniem każdym rosnąca dziedzina pracy i bogactwa narodu.

Alojza Froncz-Hubischtowa.

POSIEDZENIE KOMISYI APROWIZACYJNEJ. Zapowiedziane na piątek posiedzenie miejskiej komisyi aprowizacyjnej wspólnie z radą gospodarczą odbędzie się dopiero w przyszłym tygodniu z powodu odbywających się obecnie konferencyj w namiestnictwie w sprawie rozdziału i kontroli węgla.

60-TA ROCZNICA ŚWIĘCENIA KAPŁAŃSKIEGO. dnia 7 b. m. jako w 60-tą rocznicę święcenia kapłańskiego odprawi ks. kanonik J. Jordan Rozwadowski w kościele SS. Sercanek o godz. 9 wotywę uroczystą, podczas której kazanie wygłosi prof. Uniw. Jagiell. ks. Dr Antoni Bystrzonowski. Ks. kan. Rozwadowski, były proboszcz staro-sądecki b. zasłużony, cieszy się w Krakowie i w kraju wielką sympatyą i poważniem szerokich kół społeczeństwa polskiego.

ZE SPRAW MIEJSKICH. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi gazowo-elektrycznej pod przew. wicepr. Sarego zatwierdzono zamknięcie rachunkowe elektrowni miej. za rok 1915/16 oraz uchwalono budżet elektrowni na r. 1917/18, załatwiono kilka awansów urzędników oraz uchwalono kupno realności na mieszkania dla [illegible]

KONFERENCYA WĘGLOWA. W piątek bieżącego tygodnia odbędzie się w namiestnictwie galicyjskiem w Krakowie konferencya w sprawie organizacyi rozdziału węgla. W konferencyi wezmą również udział delegaci zarządu miasta.

Z TEATRU LUDOWEGO. Ostatnia nowość repertuaru „Pawie piórka“ Bissona powtórzona będzie we czwartek d. 4 b. m. i w niedzielę wieczorem 7 b. m. W rolach głównych znaleźli popis pp. Urbanowicz, Bilińska, Kucharski, Czarnowski, Schmid, Topolski i inni. W sobotę popołudniu dla młodzieży szkolnej „Pan Geldhab“. W operetce stale przy rozsprzedanej do ostatniego miejsca sali, „Piękna Helena“ z Miłowską w roli tytułowej, z Lelewiczem, arcykomicznym Menelausem.

BIURO PASZPORTOWE konsulatu niemieckiego we Lwowie otwarte zostało w Krakowie przy ul. Asnyka l. 9 II p. Biuro to załatwiać będzie sprawy paszportowe z powiatów położonych na zachód od Wisłoki oraz z powiatów tarnobrzeskiego i kolbuszowskiego, wreszcie z okupowanych przez Austro-Węgry obszarów Królestwa Polskiego. Biuro otwarte jest codziennie od godz. 9—12 w południe, z wyjątkiem niedziel i świąt.

Z „CZERW. KRZYŻA“. Sekcya wywiadowcza przy kraj. Stow. „Czerwonego Krzyża w Krakowie ul Basztowa l. 8, urzędować będzie od 1 października 1917 od godz. 9 rano do godz. 2 popołudniu w dnie powszednie, a od godz. 10 rano do 1 popołudniu w niedziele i święta.

PRZEGLĄD NAKAZÓW PŁATNICZYCH. Administracya podatków ogłasza: Po myśli postanowień rozporządzenia ministerstwa skarbu z dnia 8 sierpnia 1916 r. wydanego celem wprowadzenia w życie ces. rozporządzenia z 16 kwietnia 1916 r., podaje się do wiadomości, że wyciągi z nakazów płatniczych na podatek od zysków wojennych za r. 1914 i 1915 będą wyłożone do publicznego wglądu w c. k. Administracyi podatków w Krakowie, ul. Krowoderska l. 5, II p., nr drzwi 26, codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt, przez dni 30, tj. od 15 października do 14 listopada b. r. od godziny 10—12 w południe. Uprawnionym do przeglądu rzeczonych wyciągów jest każdy, kto zainteresowany jest sprawą wymiaru podatku od zysków wojennych.

WYKRYCIE TAJNEJ FABRYKI MYDŁA. Wysłany w dniu wczorajszym powiatowy kontrolor aprowizacyjny, Edmund Andrysik, przeprowadził na polecenie krakowskiego starostwa (powiatowy Urząd gospodarczy) niespodzianą rewizyę w porze nocnej w gminie granicznej Pojazdów, która wydała nadspodziewane rezultaty. Mianowicie u kupcowej Ewy Klapwaldowej wykryto tajną fabrykę mydła, w której od dłuższego czasu wyrabiano mydło z masła i innych tłuszczów; zaś u Abrahama Weinreba skład różnych przyborów do wyrobu mydła, jak tłuszczów, sody itp. Zapasy mydła, sody, tłuszczów itd., oraz narzędzia do wyrobu mydła skonfiskowano.

ROBOTY TRAMWAJOWE. W najbliższych dniach ukończone będą roboty około budowy pętlicy tramwajowej w Podgórzu. Po otwarciu ruchu na nowej pętlicy do Podgórza, kursować będą wozy nr 6, w celu odciążenia linii trzeciej.

Z Polski i ze świata.

KOPIEC I POMNIK KOŚCIUSZKI. W Rębielicach Królewskich powiatu częstochowskiego, na zebraniu Komitetu obchodu Kościuszkowskiego zapadła uchwała uczczenia stuletniej rocznicy zgonu narodowego bohatera przez usypanie kopca i wzniesienie na nim pomnika. Kopiec ma być usypany na najwyższem wzgórzu skalnem w okolicy Rębielic.

Z ZAKOPANEGO. (Kor. wł.) W Zakopanem zorganizowano w dniach ostatnich obchód Kościuszkowski. Prezesem wybrano kanonika ks. Dra Frelka, wiceprezesami burmistrza p. Regieca i inż. p. Krobickiego. Obchód odbędzie się dn. 14 b. m. Rozpocznie go uroczyste nabożeństwo, na którem kazanie wygłosi ks. Woroniecki. Po nabożeństwie spodziewane są przemówienia pod statuą Kościuszki prof. Tad. Grabowskiego, który przyobiecał swój przyjazd z Krakowa, oraz p. Brzozy z Zakopanego. O godzinie ósmej odbędzie się uroczysty wieczór. Znany historyk p. Dr Wład. Konopczyński otworzy go przemówieniem okolicznościowem. Część drugą wypełnią deklamacye, śpiew i akt piąty ze sztuki narodowej p. t. „Kościuszko“, a ilustrujący ostatnie chwile bohatera, pióra Miecz. Smolarskiego. Na obchód przygotowuje okolicznościowy śpiew muzyk p. Leszczyński. Cały dochód z wieczoru, jak również ze zbiórek na ulicach oddanym zostanie na polskie szkoły na Litwie. Organizacyą obchodu zajmuje się gorliwie, przy pomocy prezesa ks. Frelka i burmistrza Regieca oraz różnych sekcyi, inżynier Krobicki.

Dnia 27 września odbył się tu wieczór artystyczny, urządzony tylko własnemi siłami przez teatr polowy I brygady. Był pełnym humoru i szczerze rozweselił publiczność. Dał dowód, iż młodzi chłopcy pomimo ciężkich chwil, jakie przeżywają, nie upadają na duchu. Znaczny dochód czysty w kwocie 861 K 11 h poszedł w połowie na Poradnię Czerw. Krzyża i na obóz w Szczypiórnie.

WYRODNA MATKA. Strażnik blokowy między Kłajem a Podłężem zauważył, że z porannego pociągu, przybywającego do Krakowa d. 2 b. m. o godz. 8.50, wyrzucono jakieś zawiniątko. Pobiegł więc w tym kierunku i przekonał się, że było to zawinięte w chustkę nowonarodzone dziecię, dające słabe znaki życia. Strażnik zawiadomił o zajściu stacyę kolejową w Podłężu tak wcześnie, że zanim pociąg przybył, zaalarmowana została żandarmerya wojskowa, pełniąca służbę na dworcu w Podłężu. Zarządzono zatrzymanie pociągu aż do tego czasu, gdy pociąg zrewidowany zostanie. Badania wykazały, że wyrzucono dziecko, aby się go pozbyć, lub też, aby go pozbawić życia. Rewizya trwała czas dłuższy. Z podróżującej publiczności sformowało się zbiegowisko, czekające z niecierpliwością na rezultat badań, które prawdopodobnie dobrym uwieńczone zostały skutkiem. W wozie III klasy zatrzymano i aresztowano młodą, wiejską dziewczynę, która na linii Tarnów—Bochnia wsiadła do pociągu z zawiniątkiem, a teraz braku tego zawiniątka uzasadnić nie potrafiła. Osadzono ją w kancelaryi kolejowej i zawezwano komisyę sądową z Niepołomic. Dziecko skutkiem upadku z nasypu kolejowego i uderzenia o twardy grunt, zmarło.

ZJAZD SĘDZIÓW POKOJU odbył się w sobotę w Piotrkowie. Celem zjazdu było złożenie przez sędziów pokoju przyrzeczenia służbowego. Następnie odbyła się konferencya, której przedmiotem były przeważnie sprawy techniczne organizacyi sądów pokoju, dotyczące lokali, płac, sił pomocniczych itp.

ŚMIERTELNOŚĆ W PIOTRKOWIE. „Dz. Narod.“ donosi, że śmiertelność w czasach ostatnich wzrasta w Piotrkowie w niepokojący sposób, zwłaszcza w uboższych sferach mieszkańców. Największe spustoszenie szerzy tyfus brzuszny i czerwonka. Księża tamtejsi powoływani są codziennie do chorych cztery do ośm razy.

NOWY GUBERNATOR W CZĘSTOCHOWIE. „Deut. W. Ztg“ donosi: Na miejsce gen. por. von Gersdorffa mianowany został gen. por. von Karlowitz gubernatorem wojskowym Częstochowy.

ŻYWIEC NIE „SAYBUSCH“. Piszą nam: Piękny przykład poszanowania języka polskiego dał arcyksiążę Karol Stefan z Żywca, albowiem nazwę Saybusch na swych wagonach na piwo polecił zamalować, a napisać „Żywiec“. Dał przez to do zrozumienia, że w polskim kraju nie powinny istnieć niemieckie nazwy jak „Saybusch“, „Neumarkt“ itp.

PIERWSZA KSIĘGARNIA CHORWACKA W BOŚNI. W stolicy Bośni istniało dotąd kilka tylko księgarni niemieckich. Słoweńskich tam przed wojną wogóle nie było. Dopiero teraz założono tam pierwszą księgarnię chorwacką, która systematyczną uwagę poświęcać będzie także literaturze słoweńskiej. Nowe przedsiębiorstwo rozpoczęło już swoją regularną działalność. Donosi o tem „Hrvatski Dnewnik“.

ROSYA BEZ UNIWERSYTETÓW? „Ruskie Wiedomosti“ zastanawiają się nad projektowanem tłumnem zamykaniem w Rosyi uniwersytetów, które nastąpiłoby w nadchodzącym okresie zimowym i byłoby spowodowane brakiem węgla. Zdaniem gazety byłoby to największem niebezpieczeństwem dla kultury rosyjskiej, która podczas wojny i tak już została silnie zagrożona. — Pod koniec artykułu swego autor oświadcza się przeciw projektowi jako zupełnie niekulturalnemu.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.